

# życie w torbie

Słynny odkrywca, kapitan James Cook, gdy dotarł do wybrzeży Australii w 1770 r., miał ponoć zapytać napotkanego aborygena: Jak nazywa się to dziwne, skaczące zwierzę? – *Kangaroo* – usłyszał w odpowiedzi. W języku pierwotnych mieszkańców Australii słowo to nie oznaczało jednak nazwy niezwykłego stworzenia, lecz po prostu „Nie rozumiem cię”.

TEKST: MAREK TOMALIK

**N**a kontynencie australijskich żyje ok. 60 mln kangurów, a więc trzykrotnie więcej niż ludzi. W naturalnym środowisku są jednak płochliwe i niełatwo je wytopić, nawet Aborygenom, którzy ogon tego zwierzęcia uważają za przysmak. Choć przejechałem samochodem terenowym kilkanaście tysięcy kilometrów australijskiego buszu, kangury „na dziko” widziałem nie więcej niż paręnaście razy.

Znajomy franciszkanin, o. Tomasz Bujakowski, zabrał mnie kiedyś na jeden z cmentarzy w Perth, półtora milionowym mieście na zachodnim wybrzeżu Australii. – Koniecznie weź ze sobą aparat fotograficzny – przekonywał. Cmentarz okazał się przyjazną oku łąką z rzadką porośniętą eukaliptusami. Nagrobki miały postać metalowych tabliczek identycznych rozmiarów ukrytych w niewysokiej trawie. Kiedy tam przybyliśmy, właśnie dobiegał końca pogrzeb. Gdy zniknęła ostatnia osoba konduktu żałobnego, rozpoczął się wyścig... kangurów, których były tam całe stada, po pozostawione kwiaty. Co ciekawe, nikomu nie przeszkadza to „plądrowanie” grobów, a mi umożliwiło obserwację tych zwierząt z bliska.

Największym torbaczem, a zarazem jednym z najpiękniejszych spośród kangurów z racji rdzawego futra, jest kangur rudy (*Macropus rufus*; na zdjęciu). Dorosłe samce są wyraźnie większe od samic, ważą do 90 kg, a wyprostowane mogą mieć nawet 2 m wzrostu.





Kangury (na zdjęciu kangury olbrzymie) stały się symbolem Australii. Poniżej: bliski kontakt z torbaczkami jest możliwy w Cairns Tropical Zoo w stanie Queensland.

„Rudzielce” zamieszkują wyjątkowo niegościnnie środowisko: suche tereny we wnętrzu kontynentu. Potrafią długo wytrzymać bez wody, czerpiąc wilgoć ze zjadanych roślin. W poszukiwaniu wodopojów przemierzają wiele kilometrów – rekordowy dystans wyniósł 216 km. W sąsiadującym z Pustynią Strzeleckiego Parku Narodowym Sturta, który jest wręcz królestwem kangura rudego, korzystają one z licznych sztucznych zbiorników dla bydła. W parku znajduje się tzw. Dog Fence – jeden ze słynnych australijskich płotów wybudowanych dla ochrony krów przed dingo i psami. Ogródenie ma wysokość do półtora metra, nie stanowi więc poważnej przeszkody dla kangurów. Wystarczy jeden skok i mają zapewniony dostęp do wody i spokój od drapieżników.



Kangur rudy jest bardzo wrażliwy na zmiany środowiska. Gdy pożywienia i wody nie brakuje, jego liczebność gwałtownie rośnie, ale w latach suchych drastycznie spada. Tylko w czasie suszy w 1982 r. w Parku Narodowym Kinchega populacja tych zwierząt zmniejszyła się o połowę.

Mimo że kangury żyją raczej w suchym środowisku, świetnie pływają, poruszając wszystkimi kończynami niezależnie od siebie. Ciekawy przypadek zanotowano w grudniu 2007 r. niedaleko miasta Torquay w stanie Wiktorja. Kangur szary (nieco mniejszy od rudego i zamieszkujący południe Australii) pokonał wydmy, następnie plażę i wskoczył do wody. Około 100 m od brzegu zaatakował go rekin. Z obserwacji wynika, że kangury regularnie przemierzają się między wyspami (np. między Deal i Erith w stanie Wiktorja), oraz między wyspami i stałym lądem.

#### MISTRZOWIE W SKOKU W DAL I WZWYŻ

Kangury nie potrafią normalnie chodzić, za to skoczkami są doskonałymi. Jednym susem pokonają 8 m w dal i 3 m wzwyz. Podczas skoku długi na ok. 1,2 m ogon pomaga im utrzymać równowagę. W czasie stania służy za podporę, podczas żerowania stanowi „piątą nogę” – zwierzę podpira się ogonem i przednimi łapami, by w tym czasie przesunąć do przodu tylne kończyny. Warto wiedzieć, że skaczące z pełną prędkością kangury zużywają mniej energii niż inne zwierzęta podobnej wielkości poruszające się normalnie. Rekord wynosi 64 km/godz. i należy do kangura olbrzymiego (*Macropus giganteus*), który jest jednak mniejszy od rudego. Żyje na wschodzie kontynentu, w bardziej wilgotnym środowisku niż rudy, i jest od niego częściej widywany.

CORBIS (2); GETTY IMAGES/FPM

Najpopularniejszą dyscypliną wśród kangurów jest kick-boxing, uprawiany podczas rywalizacji o samice. Pojedynki wyglądają komicznie, choć przegrani czasem odchodzą mocno poturbowani. Zwycięzca musi jednak dostosować swoje chuci do pory roku i dostępności pożywienia. W sprzyjających warunkach kangurzyce stają się maszynkami do rozrodu – jeden maluch biega już swobodnie, drugi nie opuszcza torby, a trzeci macicy. Cięża trwa ok. 35 dni, a już dzień lub dwa po urodzeniu kangurzyca może zająć w kolejną ciężę. Pikanterii dodaje fakt, że ma ona dwie pochwy i dwie macice. Sam poród jest wysiłkiem dla kangurzątki – które ma rozmiar fasoli i samo musi pokonać długą drogę do torby. Tam przyczepia się do sutka i pozostaje tak przez kilka miesięcy. Ciekawostką jest, że samica produkuje mleko o różnych składach – inne dla maleństwa w torbie, inne dla malucha, który tylko czasem do niej zagląda. Kiedy susza się przedłuża, samica może wstrzymać rozwój embrionu do momentu, aż pożywienia będzie pod dostatkiem.

#### UWAGA! KANGUR NA DRODZE

O zmierzchu i w nocy kangury wychodzą na żer i często padają ofiarą wypadków samochodowych. W Australii są one tak częste, że nie stanowią sensacji. Kiedyś usłyszałem jednak historię, która mną wstrząsnęła. Wracająca z weekendu rodzina potrafiła kangura tak nieszczęśliwie, że ten zbił przednią szybę i wpadł na tylne siedzenie, gdzie siedziały dzieci. Miotając się tam i boksując na oślep, mocno je poturbował – maluchy trafiły do szpitala. Znane są przypadki, gdy po śmierci kangurzyca maluchami zaopiekowały się psy. W 2008 r. w pobliżu Bells Beach na południowym wybrzeżu Australii wyżeł uratował 4-miesięczne kangurzątko. Jego matka zginęła potrącona przez samochód, maleństwo pozostało jednak żywe w torbie. Pies ostrożnie ujął znajdując za kark i zaniósł swej właścicielce. Kangurek trafił do Jirrahlinga Wildlife Sanctuary – gdy dorośnie, wróci na wolność.

W końcu XIX w. w niektórych miejscach Australii trąbiono na alarm, że kangury znajdują się na wymarcu. Z kolei w latach 40. i 50. ubiegłego wieku uznano je za szkodniki i zastępy wynajętych przez rząd myśliwych tępiły je na równi z królikami. Skutek był taki, że kiedy w 1964 r. tworzono Park Krajobrazowy Tidbinbilla niedaleko Canberr, dopiero po trzech miesiącach zauważono pierwszego kangura.

Dziś trwa „eksplozja demograficzna”. Na kilometrze kwadratowym australijskiej ziemi żyje średnio ponad 360 kangurów szarych. Farmerzy znów uważają je za szkodniki. Od lat ma miejsce masowy odstrzał (do 7 mln rocznie) czterech podstawowych gatunków: kangura rudego, szarego, olbrzymiego i antylopiego (*Macropus antilopinus*). Ten ostatni zamieszkuje lasy eukaliptusowe na północy Australii.

Kangury ostrzegają się nawzajem przed niebezpieczeństwem tupaniem słyszalnym ze sporej odległości. Grupa naukowców w Australii pracuje nad urządzeniami, które będą wytwarzać takie tupanie. Mają one być instalowane w pobliżu farm hodowlanych i pól uprawnych, gdzie kangury są, delikatnie mówiąc, bardzo niemile widziane. ■

## Australia

### INFO

■ Mianem kangurów zwykło się potocznie określać duże gatunki torbaczy z rodzaju *Macropus*: kangura rudego, szarego, olbrzymiego i antylopiego. Rodzina kangurowatych jest jednak dużo liczniejsza, obejmuje ponad 60 gatunków. Należą do niej także zwierzęta o tak dziwacznych nazwach jak: walabie, drzewiaki, pazurogony, filandry, pademelony czy kuoki.

### DOJAZD

■ Samolotem zwykle z dwiema przesiadkami – w porcie europejskim (Amsterdam, Frankfurt albo Londyn) i azjatyckim (Kuala Lumpur, Hong Kong, Singapur), przy dobrych połączeniach podróż trwa do 20 godz. Bilet w dwie strony z Warszawy do, na przykład, Sydney lub Melbourne kosztuje od 4 600 zł.

### GDZIE JE OGLĄDAĆ

■ Kangury są wszędzie, nawet w parkach dużych miast.  
■ Miejsca gwarantujące spotkanie z większym stadem dzikich kangurów:

**Sydney:** plaże Pebbly lub Depot, obok Parku Narodowego Murrumbidgee, niedaleko od Geelong, (ok. 1,5 godz. jazdy).  
**Adelajda:** Wyspa Kangura (ok. 2 godz. jazdy + prom 60 min).  
**Brisbane:** Wacol, Wolston House (30 min jazdy)

■ Wybrane parki narodowe zamieszkałe przez kangurowate:  
**PN The Lakes:** kangur szary,  
**PN Murray River:** kangur szary,  
**PN Sturt:** kangur rudy,  
**PN Uluru – Kata Tjuta:** kangur rudy,

**PN Grampians:** kangur szary, walabie,  
**PN Flinders Chase** (Wyspa Kangura): kangur szary,  
**PN Lochern:** kangur rudy i kangur szary,  
**PN Mount Augustus:** kangur rudy,

**PN Serpentine:** kangur szary i walabie,  
**PN Maria Island:** kangur olbrzymi (podgatunek tasmański) i wa-

labie Bennetta.  
[www.australiannationalparks.com](http://www.australiannationalparks.com); [www.atn.com.au](http://www.atn.com.au)

■ Karnety wstępu do parków narodowych są wydawane na samochód i zwykle dotyczą wszystkich jego pasażerów:

**Nowa Południowa Walia:** 45 dolarów australijskich (1 AUD = ok. 2 zł), ważny rok (nie opowaznia do wstępu do Parku Narodowego Kościuszki).

**Wiktorja:** 52 dolary za karnet ważny rok, 30 dolarów na 5 dni.  
**Terytorium Północne:** do Parku Narodowego Uluru – Kata Tjuta 25 dolarów od osoby.

**Australia Południowa:** 67 dolarów, ważny rok.  
**Australia Zachodnia:** 35 dolarów (ważny 4 tygodnie).

### WARTO WIEDZIEĆ

■ W Polsce kangury można spotkać w wielu ogrodach zoologicznych, a nawet kupić u hodowców. Dorosły samiec walabii Bennetta (waży do 20 kg, osiąga 90 cm wysokości) kosztuje 1 500 zł, samica aż 5 000 zł. W obsłudze przypominają królika – lubią trawę i siano, nie gardzą też chlebem i marchewką.  
■ W Polsce można też kupić... kangurze steki w zgrzewkach po 250 g – kosztują ok. 60–90 zł za kilogram.

■ Aby kupić w Australii mięso kangura, trzeba się trochę nachodzić. W ciągłej sprzedaży mają je nieliczne sieci supermarketów. Australijczycy niechętnie po nie sięgają, mimo że jest bardzo zdrowe – nie chcą zjadać swojego „herbowego” zwierzęcia. Tylko restauracje dla turystów nie cierpią z powodu braku zainteresowania stekiem z kangura.